CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 280 (8207). Środa, dnia 2 grudnia 1925 r. Rok XXXIII.

Min. Zdziechowski redukuje budżet.

WARSZAWA, 1.12. PAT. Minister skarbu o akcji oszczędnościowej. — W dniu 30 listopada z inicjatywy p. min. skarbuu Zdziechowskiego odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu budżetowego, powołanego do zaproponowania rządowi programu oszczędności w urzędach państwowych i instytucjach samorządowych. W posiedzeniu tem, którego przewodnictwo powierzył p. min. skarbu nadzwyczajnemu komisarzowi oszczędn. p. wojewodzie Moskalewskiemu, wzięli udział pp.: Czesław Klarner, Piotr Drzewiecki, Ignacy Weinfeld, Edmund Iwaszkiewicz, Antoni Dunin i Stanisław Kauzik. Prace komitetu zagaił p. min. skarbu Zdziechowski przemówieniem następującem:

Dziękuję Panom, żeście wyrazili zgodę na wzięcie udziału w jednej z najdonioślejszych z prac państwowych, która wymaga natychmiastowych zarządzeń. Budżet na rok 1924-25 był zrównoważony przez wpływy nadzwyczajne, na które w przyszłości nie mamy prawa. Budżet na rok 1926, przedstawiony sejmowi nie liczy się z tem, że na podobne wpływy liczyć nie można, i utrzymany jest w granicach wydatków z r. 1925. Równowaga tego budżetu na r. 1926 może być osiągnięta tylko jedną drogą: zmniejszenia wydatków. Z pracy dokonanej przezemnie jako referenta generalnego budżetu w zeszłym miesiącu wynika, że budżet na r. 1926, jeżeli go wziąć jako budżet wydatków brutto, musi być zmniejszony o sumę około 500 milj. zł. To jest miarą wysiłków. Moje dwuletnie studja nad budżetem Rzeczypospolitej pozwalają mi dzisiaj z całą stanowczością, a zarazem z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że jest możliwe ustalenie zrównoważonego budżetu na r. 1926.

Jesteście Panowie powołani do współdziałania ze mną w następujących sprawach:

1) Dla zapewnnienia całkowitej równowagi budżetu w m. grudniu nie wystarcza ministrowi skarbu ustalić rozmiar budżetu grudniowego na papierze, ale musi być ustalony sposób i plan działania, wykluczający jakiekolwiek pod tym względem niespodzianki i przekroczenia w poszczególnych ministerstwach.

2) Już teraz należy ustalić rozmiar wydatków okresu ulgowego t. j. wydatków, związanych z likwidacją budżetu na r. 1925 t. j. wydatków odłożonych.

3) Przed mojem ekspose w Sejmie musi być wniesiony projekt prowizorjum budżetu na I-szy kwartał 1926 r.

4) Należy natychmiast przystąpić do obmyślenia środków i przekształcenia działalności przedsiębiorstw państwowych w ten sposób, by ta część majątku państwowego dawała zyski odpowiadające ich ogromnej wartości.

5) Należy w budżecie, przedstawionym na rok 1926, poczynić zmiany, któreby ułatwiły i pozwoliły ciałom ustawodawczym w najszybszym czasie stwierdzić plan gospodarki państwowej na rok 1926.

Podnoszę, że doniosłość przeprowadzonej pracy w znacznym stopniu zależeć będzie od tem pa pracy i najszybszego wcielenia w życie ustalonego w porozumieniu ze mną programu działania.

Po przemówieniu p. ministra skarbu komitet przystąpił niezwłocznie do pracy merytorycznej, rozdzielając referaty pomiędzy poszczególnych członków. Referaty objęły: Ministerstwo spraw wojskowych nadzwyczajny komisarz oszczędn. p. Moskalewski, Min. S. Wewn. — p. Edmund Iwaszkiewicz, Min. Kolei — p. Antoni Dunin, Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. — p. Ignacy Weinfeld przedsiębiorstwa państw. — pp.: Czesław Klarner i Piotr Drzewiecki, samorządy i Min. Pracy — p. Stanisław Kauzik. Reszta referatów rozdzielona będzie w porozumieniu nadzwyczajnego komisarza oszczędn. p. Moskalewskiego z departamentem budżetowym Min. Skarbu. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Dalszy ciąg rozprawy Steigera.

ŁWOW, 1.1. PAT. Prawie w ciągu całej wczorajszej rozprawy trwała konfrontacja podinspektora policji politycznej Sawickiego ze świadkiem Pasternakówną. Z kolei zadawali obu świadkom pytania obrońcy. Na tem obrady, odroczono do następnego dnia.

Obłęd nacjonalistyczny księży litewskich.

GDANSK, 1. 12. PAT. Do pism tutejszych donoszą z Kowna: Papież skierował do biskupa żmudzkiego wezwanie, aby księża litewscy przestali zajmować się polityką, albo złożyli swoje urzędy duchowe. Papież motywuje to wezwanie tem, że działalność polityczna księży litewskich kompromituje kościół. Podobno pewna grupa księży z księdzem Purykisem na czele zamierza odłączyć się od kościoła rzymsko - katolickiego i utworzyć kościół narodowy.

Awantury w Chinach.

LONDYN, 1. 12. PAT. Reuter. Do Szanghaju przybyła w czwartek ub. tygodnia kanonierka chińska Tsintao. Dowództwo kanonierki wysadziło na ląd silny oddział żołnierzy marynarki, polecając mu zająć miejscowe baraki, jednak wobec oporu miejscowej załogi wywiązała się walka, która trwała całe popołudnie i w wyniku której marynarze Tsintao opanowali koszary. Straty obustronne wynoszą 35 ludzi zabitych i 50 rannionych. W mieście zapanował popłoch. Wszystkie sklepy, banki i instytucje publiczne zamknięto. Wczoraj panował w mieście względny spokój, jednakże sytuacja jest jeszcze ciągle niepewna.

Podpisanie paktu Locarneńskiego.

PARYŻ, 1.12. PAT Rokowania, które odbędą się w Londynie z okazji podpisania układów locarneńskich dotyczyć będą wszystkich omawianych w Loarno problemów, w szczególności zaś opróżnienia obszarów okupowanych. Również kwestja zbrojeń będzie zbadana. Sądzą, że odjazd miedzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej z Berlina nastąpi około 15 stycznia.

LONDYN, 1.12. PAT. Przybył tu wczoraj popołudniu premjer francuski Briand w towarzystwie radcy prawnego Filipa Berthelota Przyjazd ministrów innych państw spodziewany jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Wielka banda fałszerzy pod kluczem.

SOFJA, 1.12. PAT. Śledztwo przeciwko członkom bandy fałszerzy banknotów, którzy wyrabiali banknoty po 5000 lewów, wykazało, że przywódcy tej bandy znajdują się zagranicą, głównie we Wiedniu. Bułgarscy urzędnicy policyjni udali się więc do Wiednia, aby w porozumieniu z władzami policyjnymi Wiednia przeprowadzić śledztwo. Aresztowano 21 ludzi, — nazwiska ich są trzymane w tajemnicy.

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 1.12. PAT. Żyto kongresowe 69.35 gr.lit. 118 f.h. stacja załadowcza 20.75, jęczmień kongresowy na paszę franco Warszawa 18.75, jęczmień kongresowy browarniany p/g próby, stacja załadowania 21. Tendencja zwyżkowa. Obroty 640 tonn.

GDAŃSK, 1.12. PAT. Pszenica 128—130 f. 13.25—13.5/8, pszenica 125—127 f. 13.50—13.85, żyto 118 f. 8.75—8.5/8, jęczmień na paszę 8.75—9.25, jęczmień browarniany 9.25—10.50, owies 8.50—9.10, groch drobny 10—11, groch Victoria 14, groch zielony 14, ospa żytnia 5.75—6.00, ospa pszenna 6.75—7.00.

Dolar w Łodzi.

ŁÓDŹ, 1.12. W dniu wczorajszym na rynku pieniężnym w Łodzi dolar kształtował się po kursie 8.40, 8.60. Banki wymiany kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.35 8.50, sprzedawały po 8.40, 8.60.

Tendencja mocna. Podaż minimalna.

O wspólny język.

Całe myślące społeczeństwo polskie z uczuciem głębokiej ulgi i prawdziwego zadowolenia przyjęło do wiadomości fakt powstania rządu koalicyjnego jako rządu porozumienia i zgodnej współpracy wszystkich a przynajmniej zdecydowanej większości czynników politycznych w kraju.

Porozumienie stronnictw, które doprowadziło do powstania rządu koalicyjnego zawiązało się w obliczu niezmiernie poważnego i wręcz groźnego przesilenia gospodarczego, które tak dotkliwie daje się we znaki zarówno całemu gospodarstwu narodowemu, jak i wszystkim nieomal bez wyjątku czynnikom, które na to gospodarstwo się składają.

Porozumienie stronnictw doszło do skutku, bo już rzeczywiście wskazówka na zegarze dziejowym stoi na pięciu minutach przed dwunastą i ani chwili niema czasu do stracenia, na wzajemne spory i przetargi, na bezwzględną obronę stronniczych haseł programowych. Najwyższy już czas, ostatni już czas na znalezienie wspólnego języka i wspólnego programu działania, na ustalenie owego wspólnego mianownika którego imperatywnie domaga się powaga chwili, z pozostawieniem do lepszych czasów wszystkiego tego, coby wkraczało poza ramy tego niezbędnego minimum programowego, na którem oprzeć się winno porozumienie stronnictw i zainteresowanych bezpośrednio w życiu gospodarczem czynników.

A chwila jest rzeczywiście pełna powagi i grozy Wszak zjednoczone gospodarstwa gospodarcze, którym chyba nikt miary i trzeźwości w ocenie sytuacji odmówić nie zdoła, w złożonym przed kilku dniami na ręce pana Prezydenta Rzeczypospolitej memorjale wręcz stwierdzają, że... „życie gospodarcze Rzeczypospolitej zamiera z dniem każdym, z każdą godziną". I jako wyjście z sytuacji zjednoczone organizacje gospodarcze wskazują... „ratowanie się wspólnemi siłami z ciężkiej opresji, aby odbudować w sposób zdecydowany i konsekwentny zniweczone kapitały i tem zapewnić sobie powolny, lecz stały rozwój sił wytwórczych Rzplitej".

W słowach tych tkwi zasadnicze wskazanie, które może i winno stać się podstawą wspólnego języka tych, którzy dotąd kroczyli różnemi nieraz wręcz przeciwnemi drogami, a teraz nareszcie zabierają się do ratowania wspólnemi siłami największego dobra ogólnego, to niezależności gospodarczej Rzeczypospolitej, bez której niema w obecnych stosunkach światowych prawdziwej niezależności politycznej.

Jakiż więc winien być ów wspólny język, którym nareszcie mamy się dogadać co w zakresie wspomnianego minimum programowego czynić należy, aby wyprowadzić z ciężkiej opresji gospodarczej?

Na pytanie to należy odpowiedzieć w płaszczyźnie realnej, a więc nie w oderwaniu od tego gruntu, na którym doszło do skutku porozumienie stronnictw o wręcz nieraz przeciwnych założeniach programowych. Odpowiedź abstrakcyjna, nie idąca po linji pewnej wypadkowej — wchodzących w grę czynników, nie mogłaby być uważana za możliwe do zrealizowania wskazanie działania na najbliższą przyszłość, a przytem

działania szybkiego, stanowczego i zdecydowanego.

Otóż, jako punkt pierwszy, od którego należy zacząć i przy koalicji politycznej stosunkowo zacząć najłatwiej, postawić należy bezwzględną konwersję budżetu państwowego i budżetów komunalnych do granic rzeczywistej zdolności płatniczej zarówno warsztatów wytwórczych, jak i najszerszych warstw społeczeństwa. Budżet na rok bieżący w kwocie przeszło 2 miljardów złotych przy równoczesnem nadmiernie silnem obciążeniu komunalnem był dla Polski w obecnych warunkach ledwo, do zniesienia. Budżet na rok przyszły w kwocie 1.800 miljonów nawet rewizji gospodarki finansowej samorządów byłby już wręcz nie do zniesienia. Z tą gospodarką budżetową na wyrost trzeba więc przedewszystkiem zdecydowanie skończyć.

Na drugiem miejscu postawićby należało zasadę bezwzględnego liczenia się z interesami produkcji a więc z odpowiedniego nastawienia polityki gospodarczej państwa oraz możliwie daleko pewniejszego obciążenia warsztatów wytwórczych pod względem podatkowym, co wiąże się z redukcją budżetu.

Z kolei wysunąć należy postulat podporządkowania polityki państwowej względem na uzyskania pożyczki zagranicznej, gdyż od tego: w znacznym stopniu zależy możliwość zasilenia życia gospodarczego dopływem świeżych soków żywotnych w postaci nowych kapitałów zarówno inwestycyjnych, jak i obrotowych.

Jeżeli do tego dodamy wszechstronną walkę z bezrobociem, pobudzanie najszerszych warstw do oszczędności, utrzymanie kursu złotego i dążenie do obniżenia cen, a przynajmniej do utrzymania ich na obecnym poziomie, to ustalimy istotę tego wspólnego języka, który w zakresie minimum programowego może nas wyprowadzić z obecnego ciężkiego i groźnego przesilenia gospodarczego.

Td.

Kronika Telegraficzna.

(P. A. T.) I. XII-25 r.

RYGA. Parowiec norweski Atle Jare zderzył się przy ujściu Dźwiny z holownikiem Sibens, który zatonął, przyczem zginęło 4 ludzi z jego załogi i 1 urzędnik celny.

BRUKSELA. Bank Narodowy podniósł z dniem wczorajszym stopę dyskontową o $1^1/_2$ %.

ESSEN. Wczoraj około godz. 2-ej po poł. nastąpiła w kopalni Lothringen ped Bohum eksplozja gazów, która spowodowała śmierć 4 górników. 12 górników jest rannych.

LONDYN. W środę i czwartek 2 i 3 grudnia Izba gmin odbędzie dyskusję nad programem nowej taryfy, wysuniętej przez komisję ceł ochronnych.

LONDYN. Jak komunikuje Daily News, lotnictwo angielskie organizuje wkrótce nowy lot ponad Atlantykiem i lot dookoła świata. Oba loty odbędą się w pierwszych miesiącach nowego roku. W tym olbrzymim locie wezmą udział lotnicy angielscy, włoscy i niemieccy.

LONDYN. Bezrobotni urządzili 29 listopada demonstrację w pobliżu więzienia Boixton, w którym znajduje się 12 aresztowanych komunistów. Policja rozproszyła tłumy.

LONDYN. Na kanonierce Harcberr podczas ćwiczeń na kanale La Manche nastąpił wybuch 12-funtowego działa. Jeden z marynarzy poniósł śmierć na miejscu, cała zaś obsługa działa razem z dowódcą kanonierki odniosła ciężkie obrażenia.

LONDYN. Przybyły tu delegacje Belgijska i niemiecka dla podpisania traktatów locarneńskich.

PARYŻ. Briand i Benesz wyjechali wczoraj w południe do Londynu.

PARYŻ. Odjeżdżającego do Londynu Brianda żegnał na dworcu tutejszym ambasador Niemiec.

PARYŻ. Wedle doniesienia Tempsa, rząd postanowił podjąć niezwłocznie rokowania ze St. Zjednoczonymi i Anglją w sprawie konsolidacji długów francuskich.

Życie i ruch w stolicy świata.

Pierwsze wrażenie. — Ruch uliczny. Paryż w cyfrach. — Sztuka chodzenia po ulicach paryskich. — Jak policja reguluje ruch uliczny? — Paryż a Warszawa — Morze świateł. — Gdzie koncentruje się życie nocne Paryża? — Dwie fale w potoku życia metropoli francuskiej.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

PARYŻ w listopadzie.

Pierwsze, najsilniejsze wrażenie, jakiego doznaje każdy, przybywający do Paryża, to wraże nie z olbrzymiego, niebywale rozwiniętego ruchu. Człowiek staje oszołomiony a nawet wprost bezradny na widok tego nieprzebranego potoku automobilów pędzących z wielką szybkością po ulicach nieprzerwanym sznurem.

Kilkadziesiąt tysięcy samochodów kursuje po mieście bez przerwy i w dzień i w nocy. Jeżeli dodamy do tego 40.000 samochodów ciężarowych, 30.000 zaprzęgów konnych, 1.500 autobusów i około tysiąca wozów tramwajowych (cyfry wyjęte ze statystyki Paryża) — będziemy mieli dopiero słabe wyobrażenie o tym potężnym ruchu ulicznym metropoli francuskiej.

Jadąc samochodem z dworca „Gare du Nord“ do hotelu, podziwiam wprost zręczność szofera z jaką przebija się przez cały labirynt różnych wehikułów, nie zwalniając nawet wiele tempa jazdy. Dodać tu trzeba, że ulice Paryża przeważnie gładkie są jak tafle szkła i jazda jest rzeczywiście przyjemną, nie męczy bowiem trzęsieniem.

Wyszedłszy później pieszo na miasto, rychło doszedłem do wniosku, że chodzenie po ulicach Paryża wyrabia w dużej mierze zdolności ekwilibrystyczne. Przedewszystkiem trzeba dużo odwagi i zimnej krwi, aby bez pomocy policjanta przejść na drugą stronę ulicy, nie narażając się na przejechanie. Dotyczy to najwięcej najgłówniejszych arterji paryskich, których tu jest wiel ki szereg i na których ruch w pewnych porach dnia jest tak olbrzymi, że nieraz czekać trzeba cały kwadrans zanim na ulicy powstanie luka dla przejścia czekających przechodniów.

Ciekawy jest to bardzo widok i zajmujący, w jaki sposób policjant reguluje ten szalony wprost potok ludzi i samochodów. Otóż na takim ruchliwym zbiegu ulic (na „Place de l'Etoile“ zbiega się n.p. aż dwanaście ulic) stoi zwykle dwuch albo więcej policjantów i co kilka minut podnosząc krótkie pałki do góry i gwiżdżąc równocześnie zatrzymują całą tę lawinę samochodów, nadjeżdżających ze stron przeciwnych. Na te chwile czekają już całe tłumy przechodniów, którzy szybko, nie tracąc ani sekundy czasu, przechodzą na drugą stronę. Jeszcze ostatni przechodzień nie zdążył postawić nogi na przeciwnym trotuarze a już pałka policjanta spada na dół i cała ta fala samochodów, wozów, autobusów z hukiem i trzaskiem pędzi, aby po kilku minutach znów na innem miejscu zatrzymać się i przepuścić potok ludzi, jak również z boku nadjeżdżające wozy. Nie brakuje też i ryzykantów, rekrutujących się przeważnie z rodowitych Paryżan, którzy na własną rękę, jak węgorze prześlizgują się między samochodami. Nie oswojeni z tym potwornym ruchem ulicznym Paryża cudzoziemcy nie kwapią się jednak w ten sposób ryzykować życia.

Gdy się na to patrzy, rozumie się doskonale trudne zadanie policji paryskiej, mającej pilnować porządku i trochę z ironją przypomina się projekty obdarzenia naszych warszawskich policjantów pałeczkami dla regulowania ruchu. Co tam w Warszawie jest do regulowania, kiedy w najruchliwszych punktach ruch nie dorównywa dziesiątej części paryskiego.

Ruch w Paryżu na głównych arterjach trwa nieustannie, od wczesnego rana do późnej nocy. Gdy o zmierzchu zapłoną setki lamp łukowych i gazowych, gdy na każdej ścianie domu wielkich bulwarów zapalą się o dziesiątkach barw świetlne reklamy o literach metrowej wielkości, gdy się spojrzy w końcu na ulice, zalane falą życia prawdziwie wielkomiejskiego, wtedy dopiero zrozumieć można różnicę między Paryżem a jakimkolwiek innem miastem.

W późniejszej porze wieczoru ruch przenosi się na Coulevard de Clichy, na słynne Montmartre, gdzie setki nocnych restauracji, kabaretów i dancingów z nieśmiertelnym „Moulin Rouge“ na czele, rozbrzmiewają gwarem i muzyką.

Po kilku dniach pobytu w tej metropoli, najelegantszej na całym globie ziemskim, doskonale odczuć można rytm jej życia i odróżnić dwa światy i dwie fale, płynące obok siebie. Jedną to przyjezdni, którzy przybyli bawić się, oraz cały świat a raczej półświatek z nich żyjący, ożywiający niektóre bulwary i Montmartre, druga — to Paryż miejscowy, pracujący.

Falę tych pracowników spotkać można wczesnym rankiem, dążącą do pracy, w południe gdy udaje się lub wraca z drugiego śniadania i wieczorem, gdy dzień pracy się kończy i wszyscy udają się na obiad. Wtedy autobusy i wagony „Metropolitaine“ (koleje podziemne przepełnione są żywym i wesołym tłumem. Tam, wśród tego tłumu widzi się też najładniejsze kobiety, prawdziwe Paryżanki o regularnych rysach i miłym uśmiechu, tak różne od typów z półświadka, których pełno na wielkich bulwarach.

Tu też, jak wszędzie w Paryżu, widać zdrowy pośpiech, ruch, tężyznę i energję.

E. ŁYDKO.

Zatarg grecko-jugosłowiański.

Bałkany ciągle wrzą.

Prasa grecka ostatnich tygodni pełna jest złorzeczeń pod adresem Serbów. Chodzi o to, że Jugosławja chce i zgadza się na zawarcie nowego traktatu przymierza z Grecją lecz w zamian żąda prawa wyłącznej eksploatacji odcinka kolejowego Dżewdżeli—Salanti, długości 80 klm. Akcje tej kolei są całkowicie w rękach serbskich i stanowi on nieodłączną część długiej i ważnej linji Belgrad — Nisz — Saloniki. Rząd ateński uważa to żądanie serbskie za zamach na swą suwerenność. Lecz zapomina on, że Grecja ma w swej eksploatacji kolej Kemali — Monastyr, całkowicie położoną na terytorjum serbskiem.

Tymczasem żądanie Jugosławji ma swoje powazne usprawiedliwienie. Jest nim przedewszystkiem sprawa wolnego portu w Salonikach, który Serbja uzyskała od swego aljanta greckiego. Rząd grecki jednakże w dniu, w którym ogłosił dekret o przyznaniu Serbji wolnego portu w Salonikach ogłosił także drugi dekret, tworzący wolną strefę grecką otaczającą port serbski i całkowicie uniemożliwiający Jugosławji korzystanie z tego portu.

Takie jedno doświadczenie byłoby już dostatecznem usprawiedliwieniem żądań Jugosławji. Tem więcej szala przechyla się na jej korzyść, gdy przypomnieć sobie w krótkości historję dotychczasowych stosunków serbsko - greckich.

Serbja i Grecja były sprzymierzeńcami od 1912 roku. Gdy jednakże przyszło do uzupełnienia zobowiązań traktatu Grecja oświadczyła, że książe Michał, który go zawierał umarł, a więc... i zobowiązania nie istnieją. W r. 1914 Serbja nie zażądała od Grecji poparcia orężnego, a zwróciła się do niej tylko o pożyczenie materjału wojennego Grecja odmówiła. W r. 1916 rząd grecki odmówił prawa przejazdu ostatkom bohaterskiej armji serbskiej przez kanał Koryncki.

O ile Jugosławja i nadal zgadza się na aljans z Grecją, to tylko dlatego, że woli mieć na południu za sąsiada sprzymierzeńca niż wroga. Nie jest jednakże nic dziwnego, że po tylu smutnych doświadczeniach pragnie pewnych gwarancji i nie chce sama ponosić kosztów aljansu.

Nie można jeszcze ściśle przewidzieć, czy konflikt zostanie całkowicie zlikwidowany i dojdzie do sojuszu grecko - jugosłowiańskiego. W każdym razie byłoby to bardziej pożytecznym i realnie celowe od lansowanego przez rząd ateński projektu bałkańskiej konwencji arbitrażowej.

Jeśli likwidacja zatargu będzie się przewlekała nie jest wykluczone zbliżenie jugosłowiańsko-bułgarskie. Doświadczenie Bułgarji wobec Grecji jest równie smutne.

Ostatni zatarg zbrojny był tego dostatecznym dowodem.

A. C.

KRONIKA

— **Zegar na wieży ratuszowej.** W tych dniach został oddany do użytku publicznego zegar na wieży ratuszowej najnowszej konstrukcji dostarczony za pośrednictwem zegarmistrza R. W. Stiltera w Kaliszu. Mechanizm tego zegara wykonanego w fabryce I. W Weulego w Bockenem należy do największych w kraju, za wyjątkiem może zegara zamkowego w Poznaniu. Ogólna waga jego wynosi blizko 3 tony a mianowicie 2.842 kg Cztery tarcze ze szkła taflowego oprawne w żelazną ramę, w nocy oświetlone, mają średnice blizko 3 mtr. i ważą 1200 kg. Skazówki ważą 42 kg. a, skazówka minutowa równa sią człowiekowi średniego wzrostu. Dzwony z bronzu ważą 400 kg. a, zegar bije kwandranse i godziny i funkcjonuje zapomocą 3 wag ważących 270 kg. które raz dziennie nakręcane, lecz mogą być wrazie braku energi elektrycznej nakręcane ręcznie. Nadzór nad funkcjonowaniem zegara przyjęła na siebie firma Stilter która posiadając precyzyjny zegar normalny kontrolowany codziennie sygnałem stacji Nauen, podającej czas średnio europejski za pomocą aparatu Radio, jest w możności podawać czas ze ścisłością jednej sekundy. Oświetlenie tarczy zostanie wykonane w najbliższym czasie.

— **Przywłaszczenia.** Brandt Wolf. zam. ul. Ciasna № 8, zameldował w Pol. Państwowej o przywłaszczeniu skóry wartości 23 zł. przez Ignasiaka Antoniego.

Winter Abram zam. ul. Młynarska № 9, zameldował w Pol. o przywłaszczeniu skóry wartości 12 zł. przez tegoż Ignasiaka.

— **Kradzież.** Wypych Ignacy zam. we wsi Rusew gm. Zborów, zameldował o kradzieży różnych rzeczy wartości 60 zł. Sprawca kradzieży ujawniony.

— **Wypadek kolejowy.** W poniedziałek, dnia 30 listopada, o godz. 10 rano pomiędzy stacją Błaszki a Sędzicami, wykoleiła się lokomotywa pociągu towarowego. Pociąg się rozerwał i 3 wagony pozostały przy lokomotywie, a tył pociągu odbił się z powrotem do Błaszek. Wypadku z ludzmi nie było.

— **Kto może emigrować do Ameryki.** Urząd Emigracyjny podaje iż w roku 1926 z Polski będzie mogło wyjechać do Ameryki 5.582 osoby.

Ponadto poza tą określoną liczbą wolny wyjazd do Ameryki mają:

1) Dzieci do 18 lat życia, rodziców zamieszkałych tamże, przyczem o pozwolenie emigracji dziecka do Ameryki winien starać się ojciec, obywatel amerykański.

2) Reemigranci, którzy tylko czasowo przebywali w Polsce i chcą znowu wyjechać do Ameryki.

3) Reemigranci, którzyewyjeżdżając z Ameryki wyrazili chęć powrotu po pewnym czasie.

4) Duchowni i profesorowie uniwersytetu, o ile udowodnią, że będą uprawiać w Ameryce swą pracę zawodową.

5) Słuchacze, którzy jadą do Ameryki na wyższe studja, przyczem muszą mieć skończonych 15 lat.

— **Pierwsza ślizgawka.** Pierwszy mróz i śnieg rozradował serca młodocianych amatorów ślizgawki i poczęli sobie próbować jak to dobrze będzie się ślizgać oraz czy nie wyszli z wprawy przez całe lato.

Do takich należał 9-letni Stasio Blaźniak, zamieszkały w Szczypiornie, który jednak nie miał odpowiednich kwalifikacji, gdyż przy pierwszej próbie spotkało go nieszczęście, iż złamał sobie lewą nogę w biodrze i zamiast używać ślizgawki znalazł się w szpitalu, dokąd go przywiozła znana z miłosierdzia w naszym grodzie p. Zakrzewska w towarzystwie zrozpaczonej matki.

— **Wzrost stopy dyskontowej w Ameryce.** Za przykładem innych banków federalnych Bank Federalny w Filadelfji podniósł stopę dyskontową z 3% na 4%. Jedyny Bank w New-Yorku utrzymuje jeszcze stopę dyskontową.

— **Ciężary podatkowe w świetle liczb.** Podatki bezpośrednio stanowią niewiele więcej niż $^1/_4$ część dochodu z danin publicznych, a około 13% ogółu dochodów Państwa, a więc obciążenie temi podatkami jest utrzymane w granicach bardzo umiarkowanych. Według preliminarza budżetowego na r. 1926 dochód z danin publicznych ma dać 861 milj. zł, w tem dochód z podatków bezpośrednich (po odliczeniu od podatków przemysłowego sumy przewidywanych wpływów z podatku obrotowego) ma wynosić tylko 226 milj. zł., podczas gdy dochód z podatków pośrednich jest preliminowany (łącznie z podatkiem obrotowym) w sumie 250 milj. zł. Podobny stan wpływów z podatków bezpośrednich do ogólnych wpływów z danin dają nam liczby za rok 1924 i za 10 miesięcy r. bieżącego. Obciażenie podatkami bezpośredniemi na głowę (obliczając podług wpływów w r. 1924) wynosi 4,37 zł., gdy w Anglji 210 zł, w Niemczech 72 zł., we Francji 37 zł., w Austrji 31 zł., w Czechosłowacji niespełna 21 zł. i t. d.

Suma ściąganych obecnie w Polsce podatków bezpośrednich jest równa sumie podatków bezpośrednich, ściąganych przez zaborców na ziemiach polskich (po uwzględnieniu wskaźnika kosztów utrzymania). A więc państwo polskie nie nakłada na obywateli większych ciężarów, niż państwa zaborcze, gdy tymczasem w innych państwach obciążenie podatkami bezpośredniemi obecne jest znacznie większe od przedwojennego.

— **„Kurjer Polski“** (dn, 13.IX.25): „Niekoronowany król filmu zasiadł na prawdziwym tronie w koronie i gronostajach; i zaledwie go ukoronowano, zaledwie sprowadził sobie ukochanego pieska i ulokował u stóp tronu, zaledwie udekorował wszystkiemi orderami swego przyjaciela adjutanta, sen go zmorzył, podwinął nóżki i usnął na tronie. Fabuła filmu dworskiegy zręcznie, sensacyjnie ułożyła po to, aby Jackie mógł roztoczyć przed oczami widza cały czar swego dziecięcego uroku a krytyka nie ma nic do powiedzenia; patrzy i zachwyca się. Któżby zresztą dbał o fabułę, gdy Jackie odtwarza szereg scen solowych, które można zatytułować: „Jackie znudzony widz, na operze; Jackie na młynie djabelskim gubi półcylindra; Jackie gra w kości; Jackie ćwiczy swoją gwardję; Jackie w rękach sprzysiężonych spiskowców; Jackie na tronie z pieskiem; Jackie swatem; Jackie ze swoją roześmianą twarzyczką z wielkiemi oczami, spojrzeniem rozkosznie figlarnem, błagalnem, zrozpaczonem czy smutnem, kiedy jest bohaterem dnia i wszyscy się bawią prócz niego, kiedy pije zdrowie króla z okrzykiem „niech żyje król“ w momencie, gdy dzwon żałobny śmierć jego ogłasza. I to wszystko ma wdzięk niewypowiedziany, prostotę, lekkość; widzi się tylko czarujące dziecko, ani śladu aktora. I żeby to film miał 20 obrazów, to zawsze z żalem opuszczać będziemy kino nienasyceni widokiem genjalnego malca.

— **Jaglica.** Według ostatniego wykazu urzędowego (Nr. 41) zachorowań na choroby zakaźne w Państwie Polskiem zgłoszono w ciągu tygodnia nowych 198 przypadków jaglicy (trachoma), z tego 132 w Województwie Lwowskiem, 28 w Województwie Krakowskiem i 14 w Województwie Poznańskiem. Klęska jaglicy rośnie więc ustawicznie.

— **Wywóz węgla przekroczył zdolności przepustowe Gdańska.** Od chwili rozpoczęcia wojny celnej z Niemcami trwa ożyw. eksport węgla polskiego przez Gdańsk do Danji i do krajów skandynawskich. Niestety jednak eksport ten napotyka na jedną przeszkodę, a mianowicie: na brak stosownych przyrządów.

W październiku b. r przybyło ogółem do Gdańska 6.773 wagonów węgla o ogólnej wartości 130.703 tonn, ale z liczby powyższej zdołano wyekspedjować na okręty zaledwie 118.711 tonn reszta musiała być zatrzymana.

Świadczyć mogą dane tygodniowe w październiku, kiedy w pierwszym tygodniu naładowywano dziennie zaledwie 2672 tonn, w drugim już 3965 w trzecim 4043, a w czwartym 4439 tonn, dochodząc nawet w pewne dnie do 6600 tonn.

Budowa największego mostu w środkowej Europie.

Czeskosłowackie ministerstwo robót publicznych upoważniło krajowy urząd polityczny, aby w imieniu okręgowej komisji administracyjnej w Bechyni poleciło budowę mostu przez dolinę rzeki Lużnice w Bechyni praskiej firmie budowniczej inż. Hlawy i dra Kratochwil. Przygotowawcze prace do budowy tego mostu, który będzie wiaduktem o największej rozpiętości nie tylko w Czechosłowacji, lecz i środkowej Europie wogóle zostaną rozpoczęte w najbliższym czasie. Most będzi tak skonstruowany by służyć równoczesnemu użytkowi dla ruchu kołowego i kolejowego. Długość jego będzie wynosiła 180 m. wysokość 50 m., a główne przęsło mostu będzie posiadało rozpiętość 90 m Budowa zostanie przeprowadzona według projektu inż. Viktory.

Miljonowe oszustwo w hucie „Si esia“.

Huta „Silesia“ pod Katowicami padła ofiarą miljonowego oszustwa, dzięki skandalicznej gospodarce jej handlowego dyrektora — hakatysty Krzechtego. Ten pan dyrektor wszedł mimo poważnych ostrzeżeń w bardzo „serdeczne“ stosunki handlowe z ramienia huty „Silesji“ z osławionym wojennym aferzystą Leibem Apfelbaumem z Olkusza. Skutek tych przyjacielskich operacji handlowych był taki, że huta „Silesia“ dała aferzyście kredyty w wysokości około 1.500.000 zł., z czego w towarach 800.000 zł., resztę gotówką. Apfelbaum towary sprzedał, a hucie i za gotówkowe kredyty wręczył szereg swoich bezwartościowych weksli, niekontrolowanych i niecenzurowanych przez nikogo w dyrekcji huty z polecenia p. Krzechtego! Obecnie niby dla załagodzenia skandalu Apfelbaum w drodze dobrowolnej umowy zobowiązał się zwrócić hucie zaledwie tylko około 200 000 zł. przez co chuta poniosła już stratę około 1.300.000 zł.

Cała ta skandaliczna afera rzuca ciekawe światło na gospodarkę niektórych dyrektorów, co to dla prowizji — na szkodę przedsiębiorstwa — łączą się lekkomyślnie z wojennymi spekulantami i znanymi oszustami.

Wyjątkowe małżeństwo.

Za papieża Damazego (zm. w roku 384) mieszkał w Rzymie pewien człowiek, który w najlegalniejszej drodze poślubił kolejno 21 kobiet.

Lecz najciekawsze jest to, że jego dwudziesta pierwsza żona miała z nim swego... dwudziestego drugiego prawowitego małżonka.

Cały Rzym ciekaw był, która połowa tego niezwykłego małżeństwa przeżyje drugą.

Los ten przypadł w udziale mężowi. Przy licznym udziale ludności kroczył on za katafalkiem swojej połowicy, niby zwycięzca, z koroną na głowie i palmą w ręku.

Jeśli ktoś wątpi w prawdziwość tej historji — to wystarczy stwierdzić, że przytacza ją sekretarz osobisty papieża, słynny później jako ojciec Kościoła Heronim. I. G.

RADIO.

Program na środę 2 grudnia.

LONDYN—DAVENTRY (365-1600) 17.15, 20.25 Koncerty 20 Big. Ben.

BERLIN (505—576) 16 „Miłość i Intryga“ tragedja Szyllera; 20 Uprowadzenie z Seraju opera Mozarta.

WROCAŁW (418) 12.30 Koncert, 17 Koncert dla dzieci; 22.15 Muzyka taneczna.

HAMBURG (395—460) 16.15 i 20 Koncerty.

KRÓLEWIEC (463) 17 Koncert na ksylofonie; 20.10 „Trzy dziewczęta“ oper. Szuberta.

MUNSTER (410) 17.30 Koncert; 20.30 „Baron cygański“ operetka Straussa.

HELSINGFORS (318) Koncert i muzyka taneczna.

BARCELONA (325) 22 Opera.

OSLO (382) 20, 21.30 Koncerty.

RZYM (425) 20.40 Koncert wokalno-instrumentalny.

TULUZA (441) 22 Koncert galowy; 23.45 Muzyka taneczna.

PARYŻ (458) 22 Koncert z sali Asolion.

ZURYCH (515) 20.30 Koncert pieśni brazylijskich.

WIEDEŃ (530) 10.10 Koncert; 20 100 lat muzyki wiedeńskiej (J. Arauss); 22 Muzyka taneczna.

PRAGA (546) 20.02 Wieczór kameralny; 21.30 „Miłość cygańska“ op. Lehara.

STOCKHOLM (427—1350) 19 Koncert, 21.40 Muzyka taneczna.

UWAGA: Czas w Londynie i Paryżu różni się o godzinę, czyli gdy u nas jest pierwsza w nocy, w Londynie i Paryżu jest godzina dwunasta.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	7 38
Londyn	35.78
Paryż	28.63
Szwajcarja	142.25
Berlin	1.64
8% pożycz. konw.	70.
5% poż. prem. konw.	43.50
Listy Zast. T.K. Ziem.	15.
Listy Zast. K.T. Kr. Miej.	

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. I listopada 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	743.8
2) Kierunek wiatru	S
3) Siła wiatru	2 m/s
4) Stan nieba	pochmur.
5) Wilgot. bezwzględna	3.4
6) Wilgot względna	98%
7) Temp. powietrza	—3.5
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zcałyd.)	0.1
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. zcałyd.)	—5.3
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. zcałyd.)	—11.7
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p.p.	+0.38

Katastrofa kolejowa.

62) (Powieść z francuskiego.)

Gdy Serral jadł śniadanie wyczytał w gazecie, że następnego dnia o świcie ma być stracony morderca Xaseur. Nie namyślał się długo, skoczył do samochodu, pojechał do więzienia, zbadał dokładnie skazanego, przekonał się, że jest mniej więcej w pańskim wieku i posiada pański wzrost że ręce ma nie brzydkie — jest zegarmistrzem — i dowiaduje się z zadowoleniem, że rodzina nie rości żadnych pretensji do ciała zmarłego. Uzyskuje go więc do swoich doświadczeń daje polecenie i wraca zadowolony do domu.

Wszystko idzie dobrze. — Niech pan pije!

— Nie mam pragnienia!

— Następnego dnia wszystko odbywa się tak, jak przewidział profesor. Trupa Xaseura przywoża w samochodzie do kliniki; jest jeszcze ciepły i drgający, głowa leży osobno. Podczas gdy odbywa się operacja pańskiej głowy, Serral odcina panu starannie ręce i przypasowuje panu ręce Xaseura. Przytem uważa, aby nie odcinać skóry równo, jak pierścień, ale nadaje nacięciu wygląd dowolny, nieregularny, przypominający zygzaki ran na pańskich rękach. „Kilka sztucznych blizn i ręce są do złudzenia podobne do pańskich.

Sztuka udaje się w zupełności. Ach, jakiej to potrzeba wprawy i umiejętności, aby dokonać takiego leczenia! Aby się podjąć takiego trudnego zszywania!... Ale to wszystko powiedział panu sam prof. Serral, więc wątpię, czy to pana interesuje. Było to w dzień pańskiego wyjazdu do Neuilly, gdy prof. Serral opowiedział panu historję pańskich rąk...

Czy nie tak? Czy nie powiedział panu, że będzie pan odtąd nosił ręce mordercy? Niech pan odpowie.

Stefan pochylił głowę i zakrył oczy, poszywanemi swojemi rękami.

Kto to jest? — myślał. Pomocnik chirurga, który bezwstydnie nadużywa tajemnicy....

— W owej chwili, — ciągnął dalej nieznajomy człowiek — był pan rozgniewany. Był pan zrozpaczony... Chciał pan nawet, aby Serral odciął panu owe cudze ręce. Ale potem, na jego prośbę i radę wyjechał pan z nim, zmusiwszy go do złożenia panu przyrzeczenia pod przysięgą, że nie powie o tem nikomu, nawet pańskiej żonie.

Ale od owego dnia, co za męki! Jakie udręki prześladowania, którym sprzyjała słabość pańskiego umysłu i wrodzona nerwowość!... Nie myślał pan o niczem, jak o tem, aby z drugich pańskich rąk, uczynić ręce artysty i uczciwego człowieka naturalizować je jako ręce Orlaca. Jakże pan je przerabiał aby odebrać im wszelkie wspomnienia dawnego właściciela, aby je upodobać do dawnych rąk pana! Jakże pan je masował, trenował! Co za wydatki! Ileż to trudu! Co za ostrożność... a pańskie rękawiczki! Kupował je pan sam pokryjomu, gdyż potrzebował pan większego numeru niż przedtem. Rękawiczki te, na których wyskrobywał pan pokryjomu cyfrę, aby ją zastąpić dawną: 7!... A owe nienawistne jasne włosy, które mimo niszczących maści i elektryzowania rosły na tych okropnych rękach — rękach mordercy, które zamordowały kobietę, starca i małą dziewczynkę!... Czuł pan do nich wstręt! Żyły osobistem swojem życiem, a raczej był to Vaseur, który żył dalej z pomocą pańską i swoich rąk!... Pan lękał się być Vaseurem! Ręce te przelały krew! Pragnęły jeszcze dalszej krwi! Strzegł ich pan jak dzieci, które zeszły na złą drogę... Ale mimo pańskich wysiłków dzieci sprawowały się źle i ręce pańskie doprowadzały pana do zbrodni — niech mi pan wierzy! Trzeba również przyznać, że pomagano panu, że wyprowadzono pana zwolna z równowagi.. Najpierw owe gorączkowe sny w domu uzdrowieńców. Pamięta pan?

— To był pan? — rzekł z przerażeniem Stefan.

— Sny te były istotnie wesołemi zjawiskami. W nocy, gdy był pan chory, budziło pana jakieś światło i wkrótce przypatrywał się pan zamordowaniu swego ojca przez siebie samego za pomocą noża oznaczonego znakiem X, to znów własnemu straceniu, a wszystko to mieszało się z rozmaitymi obrazami pańskiej nieudolności artystycznej i z ruiną, która musiała po niej bezwarunkowo nastąpić... Gorączkowe sny! Ucieleśnione sny! Tak, tak, tak, śmieje się; mój kochany panie!

— Więc to nie były sny?

— Jakże może pan w to wierzyć, mój poczciwy panie, Mały otwór wydrążony w ścianie, odpowiednio wielki, aby przepuścić przez niego snop światła aparatu projekcyjnego... Czy zna pan trójbarwną kinematografję? W prawdziwych kolorach! Co! Nie jest to jeszcze stosowne i kosztuje drogo; ale nie cofnęliśmy się przed żadnym wydatkiem, aby zaangażować porządnych aktorów nie wtrącających się do tego, jakiemu celowi służy wykonany film.

— Ale ekran? Nie było przecież żadnego ekranu, żadnego płótna!...

— Młody człowieku, zapomina pan o nauce swoich nauczycieli a szczególniej o kursach fizyki, a szczególniej optyki, a szczególniej nauki o promieniach, a w szczególności o obrazach rzeczywistych. Gra krzywych zwierciadeł i soczewek wystarcza temu, kto ją umie wykorzystać, aby wywołać jakiś nieruchomy albo ruchomy obraz zarówno w przestrzeni jak na przedmiocie stałym. Poczyniono w tym kierunku niezwykłe odkrycia i próby. Przypominam sobie m. in. pewną żywą tancerkę, która pojawiła się w zmniejszonej postaci. Posłużyliśmy się kinem. Cóż pan chce! Jedni umieją posługiwać się kinem, drudzy fotografują.

Stefan zamknął czerwone ze wstydu oczy i szepnął głucho:

— Pocóż odkrywa mi pan dzisiaj swoje sztuczki?

(D.C.N.).

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, zamieszkały w mieście Błaszkach, powiatu Kaliskiego, na zasadzie art. 1030 U.P.C. i tytułów wykonawczych i klauzul Sądu Pokoju w Błaszkach z dnia 10, 14, 15. 25 września 1925 r. za Nr. Nr. 131. 139, 136, 134, C3 8 i 359/25, ogłasza, iż w dniu 11 grudnia 1925 r., o godz. 10 rano w Błaszkach u Zygmunta Grabowskiego i w mieszkaniu Joska Kutnera i Majera Gelbarta będzie sprzedawany w drodze publicznej licytacji majątek ruchomy należący do Joska Kutnera i Majera Gelbarta, składający się z samochodu ciężarowego, marki „Puch" $1\frac{1}{2}$ tonn. bez magneta oraz mebli w mieszkaniu, na zaspokojenie długu Szlamy Kołtona i innych w sumie 1340 zł. z % i kosztami.

Podlegający sprzedaży majątek oszacowany jest na zł. 1295, i takowy obejrzeć można na miejscu w dniu licytacji. Zgodnie z art. 1070 U.P.C. zaaresztowane przedmioty mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Błaszki, dnia 25.XI 1925 r.

2185 P.o. Komornika Sądowego (—) W. Tęsiorowski.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej № 35, ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1925 r., od godz. 10 z rana, w Kaliszu, przy ul. Babinej 15 i Majkowskiej 5, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: mebli, 110 kilo mydła, 50 kl. cykorji, $\frac{1}{2}$ worka cukru i urządzenie sklepu, należących do Abrama Kapłana, ocenionych na 550 zł., na zaspokojenie pretensji Gedalji Kaufman i innych.

Na zasadzie art. 1070 ust. post. cyw., licytacja może być rozpoczęta i niżej szacunku.

Kalisz, dnia 20 listopada 1925 r.

2186 Komornik Sądowy (—) J. MOTYLEWSKI.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej Nr. 35, ogłasza, że w dniu 10 grudnia 1925 r., od godz. 10 z rana, w Kaliszu, przy ulicy Nowy Rynek, Hale Targowe, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: 25 palt i płaszczy damskich, należących do Zygmunta Krzewiny, ocenionych na 600 zł., na zaspokojenie pretensji Józefa Cytryny.

Kalisz, dnia 28 listopada 1925 r.

2187 Komornik Sądowy (—) J. MOTYLEWSKI.

OGŁOSZENIE.

Powiatowa Kasa Chorych w Kaliszu, na mocy art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, ogłasza, że w dniu 4 grudnia 1925 r., o godz. 10 rano w Kaliszu, przy ulicy Fabrycznej № 6 będzie sprzedawany przez licytację na pokrycie zaległych należności Kasy ruchomy majątek należący do p. Flakowicza Samuela, właśc. fabr. tiulu, składający się z następujących przedmiotów: kasy żelaznej ogniotrwałej dużego rozmiaru w dobrym stanie i oszacowany na ogólną sumę 600 złotych.

Spis i szacunek można przejrzeć na miejscu sprzedaży w dniu licytacji.

(—) M. DIETRICH Dyrektor. (—) W. CHLEBOSZ Przewodniczący Zarządu.

2192

OGŁOSZENIE.

Urząd Skarbowy podatków w Kaliszu, zawiadamia osoby, posiadające koncesje na sprzedaż trunków, iż dnia 3 grudnia r.b., odbędzie się licytacja w lokalu rzeczonego Urzędu o godz. 10 rano na zasekwestrowane wina:

1) Szampańskie: a) Cr. de Rose 68 but., b) Excolsier 37 but., c) Polnygey 45 but.

2) Węgierskie 99 but. i z roku 1895 but. 46,

3) Francuskie „Borsac" 97 but., „Graves" 88 but. oraz wódki i likiery w butelkach litrowych i pół litrowych firm: „Wyskok" but. 348, „Rozkwit" but. 56, „Kończak" but. 9, „Ostrowit" but. 47 i „Fraenkel" but. 48. Ogólna wartość zł. 7.300, przyczem zaznacza się, że na zasadzie art. 1070 ust. post. cyw., licytacja ta może być rozpoczęta i niżej szacunku.

Kalisz, dn. 28.XI-1925 r.

2189 Kierownik Urzędu (—) W. WINIARSKI.

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.